

ASHI DORJI WANGMO WANGCHUCK  
KRÓLOWA – ŻONA CZWARTEGO KRÓLA BHUTANU



SKARBY KRÓLESTWA  
GRZMIĄCEGO SMOKA  
TAJEMNICE BHUTANU



Świat Książki

**SKARBY KRÓLESTWA  
GRZMIĄCEGO SMOKA**

**ASHI DORJI WANGMO WANGCHUCK**  
**KRÓLOWA – ŻONA CZWARTEGO KRÓLA BHUTANU**

**SKARBY KRÓLESTWA  
GRZMIĄCEGO SMOKA  
TAJEMNICE BHUTANU**

Z angielskiego przełożyła  
*Katarzyna Michniewicz-Weisland*

  
Świat Książki

Tytuł oryginału  
A PORTRAIT OF BHUTAN  
TREASURES OF THE THUNDER DRAGON

Redaktor prowadzący  
*Beata Kołodziejska*

Redakcja  
*Katarzyna Duran*

Redakcja techniczna  
*Małgorzata Juźwik*

Korekta  
*Maciej Korbasiński*  
*Joanna Egert-Romanowska*  
*Irena Kulczycka*

Text and illustrations © by Her Majesty The Queen Mother  
Ashi Dorji Wangmo Wangchuck, 2011  
Copyright © for the Polish edition by Świat Książki Sp. z o.o., 2011  
Copyright © for the e-book edition by Świat Książki Sp. z o.o., Warszawa 2011

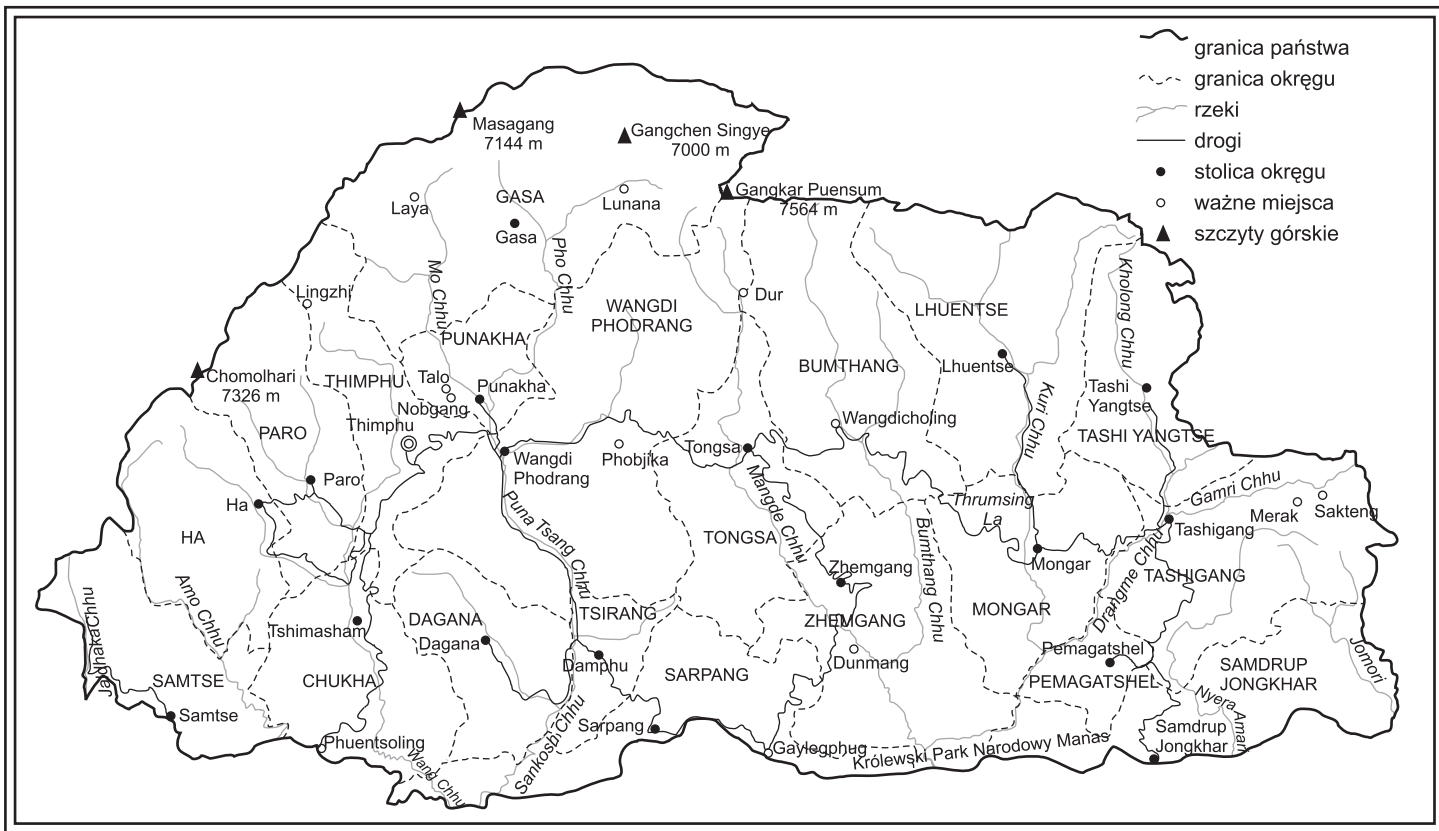
Świat Książki  
Warszawa 2011

Świat Książki Sp. z o.o.  
ul. Hankiewicza 2, 02-103 Warszawa

*Niniejszy produkt objęty jest ochroną prawa autorskiego. Uzyskany dostęp upoważnia wyłącznie do prywatnego użytku osobę, która wykupiła prawo dostępu. Wydawca informuje, że wszelkie udostępnianie osobom trzecim, nieokreślonym adresatom lub w jakikolwiek inny sposób upowszechnianie, upublicznianie, kopiowanie oraz przetwarzanie w technikach cyfrowych lub podobnych - jest nielegalne i podlega właściwym sankcjom.*

ISBN 978-83-247-2663-9  
Nr 45104

Dla najcenniejszego Skarbu  
Królestwa Grzmiącego Smoka  
Jego Wysokości Jigme Singye Wangchuck



Mapa administracyjna Bhutanu



## SPIS TREŚCI

Od Autorki .....	9
Wprowadzenie .....	11
Część pierwsza. Dorastając z Bhutanem .....	35
Rozdział pierwszy. Wieś na wzgórzu skarbów .....	37
Rozdział drugi. Doroczne święta i obrzędy .....	48
Rozdział trzeci. Konne wyprawy .....	56
Rozdział czwarty. Poświęcenie domu .....	69
Część druga. Jacy jesteśmy .....	77
Rozdział piąty. Święte krajobrazy .....	79
Rozdział szósty. Gorące źródła w Dunmang .....	91
Rozdział siódmy. „Już tu kiedyś byłem” .....	101
Rozdział ósmy. Dzongi i czorteny .....	111
Część trzecia. Ludzie i miejsca .....	127
Rozdział dziewiąty. Pielgrzymki w dolinie Paro .....	129
Rozdział dziesiąty. Ukryty raj .....	141

Rozdział jedenasty. La ya! .....	151
Rozdział dwunasty. Niebiańskie jeziora .....	164
Rozdział trzynasty. Doliny Brokpów .....	178
Rozdział czternasty. Byki z płonącymi rogami i inne obrazki ....	190
Słowniczek .....	209
Indeks .....	215



## OD AUTORKI

To wspaniale, że moja książka *Skarby Królestwa Grzmiącego Smoka. Portret Bhutanu* została wydana w języku polskim. Stało się tak dzięki mej przyjaciółce Małgorzacie (czy Maggie, jak ją nazywam), która umożliwiła mi kontakt z wydawnictwem Świat Książki.

Od czasu, kiedy książka ukazała się w 2006 roku, wiele się zmieniło, zarówno na arenie politycznej naszego kraju, jak i w moim życiu osobistym. Wymienię kilka najważniejszych wydarzeń. Zacznę od abdykacji Jego Wysokości Jigme Singye Wangchucka, czwartego króla Bhutanu, na rzecz swego syna Jigme Khesara Namgyela Wangchucka w grudniu 2006 roku. Piąty król został koronowany w 2008 roku podczas tradycyjnej ceremonii. Ceremonii szczególnej i wzruszającej, gdyż to król-ojciec włożył Kruczą Koronę na głowę swego dwudziestoosmioletniego syna.

Oficjalne uroczystości koronacyjne zbiegły się w czasie z obchodami trzech doniosłych wydarzeń w historii Bhutanu. Kraj czcił setną rocznicę ustanowienia monarchii, a długoterminowa, przyszłościowa wizja Jego Królewskiej Mości dotycząca wprowadzenia demokracji w Bhutanie została zrealizowana wraz z uchwaleniem konstytucji i rozpisaniem pierwszych wyborów powszechnych, w których wyniku powstał demokratyczny rząd. Koncepcja szczęścia narodowego brutto przyciągnęła uwagę całego świata, co, miejmy nadzieję, przełoży się na szczęśliwsze życie dla tych, którzy ową koncepcję wcielają w życie.

Prywatnie Jego Wysokość został po roku 2006 dziadkiem pięciorga wnucząt: czterech chłopców i dziewczynki. Jeden z chłopców jest moim biologicznym wnukiem, jestem więc teraz szczęśliwą i dumną babcią.

Chciałabym życzyć polskiemu czytelnikowi wszelkiej pomyślności i zapewnić go o swej przyjaźni. Do wzmocnienia dobrych relacji między nami przyczyni się niewątpliwie powstanie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bhutańskiej, którego pierwszym prezesem została Maggie. Oby nasza przyjaźń rozkwitała!

Taszi Delek!

Dorji Wangmo Wangchuck

Królewska Małżonka Czwartego Króla Bhutanu



## WPROWADZENIE

*Bhutan? Miejsce nazywane ostatnim Shangri La, Rajem?  
Bhutan? Królestwo tonące jeszcze w mrokach średniowiecza?*

**R**eakcje świata na Bhutan wahają się między dwiema skrajnościami. Jest postrzegany albo jako raj na ziemi, albo jak kraina całkowicie odizolowana od reszty świata, w której czas się zatrzymał. Choć żadne z tych wyobrażeń nie jest prawdziwe, Bhutan naprawdę jest miejscem wyjątkowym. Niezwykłe piękno przyrody i nieskażone środowisko, wspaniała architektura i żywa kultura duchowa, mądry król, którego wyjątkowa filozofia rządzenia mierzy postęp i rozwój kraju nie za pomocą produktu krajowego brutto, lecz poziomem szczęścia narodowego brutto – oto tworzywo, z którego rodzą się legendy i romantyczne wyobrażenia.

### **Kraj i ludzie**

Przez stulecia, do czasu kiedy budowa dróg w latach 60. XX wieku uczyniła kraj bardziej dostępnym, Bhutan był praktycznie odcięty od świata. Jego izolacja nie była spowodowana świadomym, politycznym lub historycznym wyborem, lecz położeniem geograficznym. Jak zanotował kapitan Pemberton z Brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej w 1838 roku:

„Całe terytorium Bhutanu to ciąg najwyższych i najbardziej urwistych gór na powierzchni Ziemi... Dlatego podróżnikowi wydaje się, że jest odcięty ze wszystkich stron od reszty świata”. Jeden z późniejszych urzędników kolonialnych, który robił wrażenie przerażonego perspektywą podróży do Bhutanu, napisał w 1894 roku: „Nikt nie chce badać tej gmatwaniny pokrytych dżunglą i dotkniętych gorączką wzgórz, rojących się od pijawek i much, która nie ma nic do zaoferowania najbardziej nawet śmiałemu odkrywcy. Poszukiwacze przygód i naukowcy omijają Bhutan z daleka...”.

Takie błędne wyobrażenia i przesadzone wypowiedzi na temat Bhutanu były powszechne jeszcze pięćdziesiąt lat temu, a nawet dzisiaj nie należą do rzadkości. Więc może najlepiej będzie, gdy zacznę od podania konkretnych faktów. Bhutan jest małym krajem we wschodnich Himalajach, usadowionym między dwoma gigantycznymi sąsiadami – Indiami i Chinami. Na północy graniczy z Autonomicznym Regionem Tybetu, a na wschodzie, południu i zachodzie z indyjskimi stanami Arunačal Pradeś, Bengał Zachodni i Asam oraz Sikkim.

Bhutańczycy nazywają swój kraj Druk Yul. Legenda głosi, że kiedy wielki tybetański święty Tsangpa Gyare Yeshe Dorji (1161–1211) konsekrował nowy klasztor w Tybecie, usłyszał grzmiący głos smoka (druk), głoszący wielkie prawdy nauk buddyjskich. Nazwał klasztor Druk, założony zaś przez siebie odłam buddyzmu ochrzcił mianem Drukpa Kargyupa. Kiedy kierunek buddyzmu Mahajana w XVIII wieku stał się religią państwową, kraj nazwano Druk Yul, czyli Królestwo Grzmiącego Smoka.

Wielka liczba świątyń i klasztorów – w całym kraju jest ich ponad dwa tysiące – i wszechobecność mnichów w czerwonych szatach świadczą o doniosłej roli, jaką buddyzm wciąż odgrywa niemal we wszystkich aspektach życia w Bhutanie. W każdym okręgu znajduje się potężna forteca – *dzong* – która jest siedzibą oficjalnego zgromadzenia mnichów i w której mieści się wiele świątyń. Również w każdej wsi jest świątynia, wokół której skupia się życie lokalnej społeczności. Hinduizm, druga co do ważności religia w Bhutanie, jest wyznawany przez ludność pochodzenia nepalskiego, należąca do różnych kast: Czetri, Rai, Tamang i Gurung, znanych pod wspólną nazwą Lhotsampów. Zamieszkują oni przede wszystkim południowy Bhutan.

Językiem urzędowym jest *dzongkha*, którym mówi się głównie w zachodnim Bhutanie. Dwa pozostałe ważne języki to *scharchopkha* używany we wschodnim Bhutanie i nepalski w południowym Bhutanie. Poza tym istnieje aż dziewiętnaście głównych dialektów, które przetrwały na małych obszarach, w odizolowanych dolinach i wioskach odciętych od reszty kraju wysokimi łańcuchami górskimi.

Powierzchnia Bhutanu wynosi 46 500 kilometrów kwadratowych (mniej więcej tyle samo co Szwajcarii), a liczba ludności około 750 tysięcy. Gęstość zaludnienia jest więc niewielka – około 16 osób na kilometr kwadratowy, a każdy Bhutańczyk posiada własną ziemię. Bhutan pozostaje krajem rolniczym: 79 procent ludności żyje z rolnictwa, chociaż tak naprawdę tylko 8 procent powierzchni nadaje się pod uprawę. Około 72 procent terytorium Bhutanu pokrywają lasy, a około 20 procent znajduje się pod wiecznym śniegiem.

Strojem narodowym bhutańskich kobiet jest *kira*, a mężczyzn *gho*. Kirę, prostokątny kawałek tkaniny wielkości pojedynczego prześcieradła owija się wokół ciała i mocuje na ramionach dwiema srebrnymi klamrami zwanymi *koma*, a w talii – ciasnym pasem *keyra*. Wkładana pod spód bluzka z długimi rękawami nazywana *wonju* i nakładany na wierzch żakiet, czyli *tyoko*, dopełniają całości ubioru. Sztuka tkactwa, będąca domeną kobiet, jest w Bhutanie wysoko rozwinięta. Staranne wykonanie kiry może zająć rok. W przeciwieństwie do innych kobiet w Azji większość bhutańskich kobiet obcina włosy krótko, z grzywką na czole. Jednak młode kobiety w miejskich ośrodkach coraz częściej noszą długie włosy. Męskie *gho* jest jednocześnie ubiorem przypominającym kimono. Ma szerokie białe mankiety, jest podciągnięte do kolan i przepasane w talii pasem, dzięki czemu na wysokości klatki piersiowej tworzy się spora kieszeń, w której nosi się różne rzeczy. Mogą to być pieniądze, ważne dokumenty, drewniana czarka do picia herbaty, kilka twardych kostek suszonego sera do schrupania jako przekąska i małe okrągłe pudełko do przechowywania *doma* (orzech palmy arekowej, zawinięty w liść pieprzu betelowego z dodatkiem pasty z limety). Bhutańczycy uwielbiają żuć *doma*!

Uroczystości religijne są najważniejszymi wydarzeniami bhutańskiego kalendarza. Największe tłumy przyciągają *domchoe* i *tsechu*, odprawia-

ne w wielkich klasztorach i dzongach w całym kraju. Ich daty różnią się, ale większość *tsechu* odbywa się jesienią, kiedy rolnicy dysponują wolnym czasem (jednak słynne *tsechu* w dolinie Paro urządzone jest na wiosnę). Punktem kulminacyjnym *tsechu* są tańce religijne wykonywane zarówno przez mnichów, jak i osoby świeckie we wspaniałych strojach i maskach. W przerwach między tańcami kłowni nazywani *atsara*, dźwigający często wielkie drewniane fallusy, zabawiają publiczność rubasznymi żartami. W wielu domostwach odprawia się też co roku prywatne modlitwy, *choku*, po których wyprawia się ucztę dla całej wsi. *Dasain*, również organizowany jesienią, to ważne święto Lhotsampów, z modlitwami w świątyniach, radosnym bębnieniem i tańcami oraz wystawnymi zabawami, których uczestnicy wystrojeni są w nowe ubrania.

Łucznictwo (*datse*) to bez wątpienia najpopularniejszy sport w Bhutanie. Tradycyjnie używa się tu bambusowych łuków i strzał oraz dwóch małych tarcz umieszczonych na przeciwległych krańcach pola w odległości 140 metrów (w łucznictwie międzynarodowym tarcza oddalona jest jedynie o 50 metrów od strzelającego). W dni świąteczne odbywa się wiele zawodów łuczniczych. Ludzie przejeżdżający obok pól łuczniczych pospiesznie zamykają okna w samochodzie. Zdarzały się przypadki trafienia przejeżdżających lub przechodzących w pobliżu przez zbłąkaną strzałę – czasem tragiczne w skutkach. Każda wieś ma strzelnicę łuczniczą, a podczas ważnych zawodów obydwie rywalizujące drużyny wspierane są przez żywiołową grupę czirliderek. Obecnie upragnionym symbolem statusu stały się drogie importowane łuki, z bloczkami do naciągania pozwalającymi zwiększyć szybkość i siłę przebicia strzał. *Khuru*, czyli strzałki, to inny ulubiony sport, rozgrywany na świeżym powietrzu, z tarczą oddaloną o 20 metrów od zawodników.

Topografia Bhutanu w dużym stopniu ukształtowała sposób życia i historię kraju, który trafnie porównywano do gigantycznych i stromych schodów, wznoszących się od podnóży gór (wysokość 150 metrów n.p.m.) po ośnieżone szczyty górskie (wysokość ponad 7000 metrów n.p.m.). Przemierzając odcinek zaledwie 240 kilometrów, można napotkać obszary o klimacie podzwrotnikowym, umiarkowanym i wreszcie mroźne tereny